Nr. 120 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 26 maja 1924. | Rok VII

NNIK
OWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. 5,700.000 Mk., z dostawą do domu 6,250.000 Mk., na prowincji 6,250.000 Mk., za granicą 10,000.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
250.000 Mp
na prowincjonalnych dworcach **300.000 Mk.**
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Jak magistrat lwowski opiekuje się bezdomnymi?

Golgota. bezdomnych w baraku magistrackim.

Przeciw prowokacjom rządu litewskiego.

WARSZAWA. 24. maja. (tel. wł.) Wobec prowokacyjnych zarządzeń rządu litewskiego na granicy polskiej, dowództwo wojskowe okręgu wileńskiego otrzymało polecenie obsadzenia granicy na linji Troki, Majsagoła i Pobrzezie przez konnicę. Nadto wzmocniono posterunki wojskowe i policyjne w powiecie dziśnieńskim.

—:::—

Rozkład bloku narodowego we Francji.

PARYŻ. 24. maja. (Pat.). W. B. K. „Oeuvre" omawia skład nowej Izby i sądzi że jest prawdopodobnem, że poszczególne grupy nowej Izby, nie pojawią się w nowym parlamencie n. p. zniknie grupa entente, która była dawniej najsilniejszą grupą w Izbie, nadto istniała w Izbie dawniejszej obok partji radykalnej i radykalno - socjalistycznej, także grupa pod nazwą republikańskiej lewicy demokratycznej. Grupa ta składała się z różnych elementów, podczas gdy część tej grupy, skłoniła się ku radykałom, druga część przyłączyła się do grupy entente. Partja ta, która liczyła 88 deputowanych poniosła przy ostatnich wyborach wielkie straty, tak że cyfra jej zredukowała się do 40 deputowanych. zęść tych nowo wybranych deputowanych jest zwolennikiem Poincarego, ina część tej grupy wstąpi prawdopodobnie do partji radykalnej. Obecnie minister spraw wojskowych Maginot, jakoteż dwaj byli ministrowie Colrat i Leon Berardy są członkami tej grupy, również i minister Loucher należy do tej partji a jak się okazuje ma zamiar z kilkoma kolegami utworzyć nową grupę, która będzie występowała pod nazwą „Unia republikańsko - radykalna".

—:::—

Losy Milleranda.

WIEDEŃ, 24. maja. (AW). Według doniesienia „W. Allg. Ztg." z Paryża postawią niektóre grupy stojące blisko lewicy na kongresie socjalistycznym w dniu 1-go czerwca r. b. wniosek, że żadnemu socjaliście nie wolno przyjąć z rąk Milleranda portfelu ministerjalnego. W razie przyjęcia tego wniosku prawdopodobne jest ustąpienie Milleranda jeszcze przed zmianą nowego gabinetu.

PARYŻ, 24. maja. (AW). Wybór p. Painlev prezydentem Izby dep. będzie tylko prowizoryczny. gdyż w najbliższym czasie lewica postawi jego kandydaturę na Prezydenta Rzplitej.

Represje sowieckie.

MOSKWA, 24. maja. (Pat). Ros. Ag. Tel.). Komisarz ludowy dla spraw komunikacji, który dążył do połączenia kolei sowieckich z kolejami zagranicznemi przy pomocy linji niemieckich, zamierza na wypadek niezałatwienia konfliktu z powodu rewizji handlowej reprezentacji sowieckiej, zawrzeć umowę z międzynarodowym Związkiem kolejowym.

—:::—

Strzelanina włosko-jugosłowiańska

RZYM. 24. maja. (Pat.) Dzienniki donoszą z Zadaru, że włoska łódź rybacka była ścigana przez jugosłowiańską straż celną na wodach terytorjalnych Włoch w pobliżu Zadaru. Gdy łódź rybacka znajdowała się w odległości 300 m. od wybrzeża włoskiego, jugosłowiańska straż celna dała kilka strzałów. Rybacy wezwali na pomoc karabinierów. Karabinierzy stwierdzili naruszenie terytorjum włoskiego i dali 3 strzały w powietrze. Gdy straż celna jugosłowiańska strzelała dalej. karabinierzy oddali 5 strzałów. z których 4 ugodziło łódź jugosłowiańska Dopiero wtedy łódź cofnęła się.

—:::—

Colidge chory.

PARYŻ, 24. maja. (Pat). Według doniesienia z Waszyngtonu, stan zdrowia prezydenta Coolidge pogorszył się w ciągu dnia dzisiejszego. Kuracja jakiej poddał się prezydent, celem wyleczenia się z zaziębienia wywarła niekorzystny wpływ na jego zdrowie.

—:::—

Znikomy spadek cen.

Mimo że Komisja do określania kosztów utrzymania postanowiła ogłaszać dane swe raz na miesiąc. Główny Urząd statystyczny dokonał obliczenia kosztów utrzymania za ubiegły pół miesiąca. Według obliczenia Głównego Urzędu stytystycznego ogólne koszty utrzymania spadły o 0'26 procent. Najwięcej spadły koszty żywności 0'78 i koszta opału 1'05. Zwyżce uległy natomiast opłaty za wodę oraz mieszkania.

—:::—

„Humanitarna" Ameryka" zbroi się dalej.

PARYŻ, 24. maja. (Pat). W. B. K. Według doniesienia z Waszyngtonu, komisja morska obradowała wczoraj nad sprawozdaniem w sprawie budowy nowych jednostek morskich. Sprawozdanie domaga się budowy nowych 8 krążowników i 3 łodzi podwodnych, które będą równocześnie zadaczami min, dalej zmodernizowania 13 jednostek morskich i zamiany 6 krążowników opalanych węglem na opalane naftą.

—:::—

Jak się ludzkość„ rozbraja".

WASZYNGTON. 23. maja. Przewodniczący Komisji flotowej oświadczył onegdaj w Izbie posłów, że potrzebny jest wydatek co najmniej 150 miljonów dolarów, aby flota amerykańska mogła co do siły sprostać angielskiej. Dotychczasowy stosunek obu flot wynosi 3 : 1. Przewidziana jest budowa 8 nowych krążowników i powiększenie ilości dział na okrętach wojennych.

Nowy sposób mordowania.

LONDYN, 24. maja. (Pat). Tel. Comp. Inżynier Matheus, który jak niedawno doniesiono wynalazł aparat umożliwiający topienie metali i eksplozję materjałów wybuchowych na odległość. co może mieć niezmiernie doniosłe znaczenie dla obrony przed atakami powietrznymi, przyjął ofertę angielskiego kapitalisty, sir Samuela Tinstone, celem eksploatacji wynalazku. Tinstone jest prezesem szeregu Towarzystw okrętowych i kopalnianych. Angielski minister żeglugi powietrznej, oświadczył w Izbie gmin, że ministerstwo weszło w kontakt z wynalazcą, odmówił jednak dalszych wyjaśnień.

Polska Partja Socjalistyczna

W niedzielę, 25. bm. o godz. 10-tej przed południem odbędzie się w podwórzu Zw. Zaw. kaflarzy, (Zielona 7.)

Protestacyjne Poselskie

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

1) Sprawa redukcji, bezrobocia i zamachu na 8-godz. dzień pracy.
2) Redukcja zarobków wobec wzrastającej drożyzny.
3) Sprawa ładu i praworządności na t. zw. Kresach.
4) Interpelacje.

Referować będą posłowie tow. tow. Pączek, Hausner i red. tow. Skalak.

Towarzyszki i Towarzysze Obywatelki i Obywatele! Przybądźcie masowo na to Zgromadzenie.

Okr. Kom. Rob. P. P. S. we Lwowie.

Jak okradają Skarb Narodowy.

Podaliśmy wczoraj wniosek tow. posła Pączka i tow. w sprawie nadużyć w głównym urzędzie probierczym.

W interesie utrzymania zaufania do samej instytucji powinna była zaraz nastąpić jasno sformułowana odpowiedź: albo udowadniająca, że interpelanci zostali w błąd wprowadzeni, albo też, że kompetentne władze zgniotły w zarodku wszelkie nadużycia i obecnie Zakład funkcjonuje bez zarzutu.

Natomiast biuro prasowe ministerstwa skarbu na zarzuty odpowiedziało, że specjalna komisja badająca czynności kierownika Kom. Zbiórki na Skarb Narodowy, p. Aleksandrowicza „nie stwierdziła żadnych niezbitych (?) faktów, na których oskarżyciel p. Aleksandrowicza inż. Wasilewski miałby prawo oprzeć swoje zarzuty i że raczej (?) zarzuty te wywołane były zatargiem na tle osobistym".

*

Oświadczenie posła Pączka przeciw zaciemnianiu sprawy.

W związku z interpelacją pos. tow. Pączka w sprawie nadużyć ze zbiórką na skarb narodowy, ministerstwo skarbu podało ogłoszony powyżej komunikat. Jednocześnie niektóre pisma warszawskie z „Expresem porannym" na czele pozwoliły sobie na wycieczkę przeciw klubowi PPS. i posłowi Pączkowi, umieszczając w numerach z 22. bm. notatkę, która opiewa, że przyczyną interpelacji pos. Pączka jest jedynie jego animozja osobista. Wobec tego poseł Pączek wystosował do szeregu pism następujące oświadczenie:

„Niektóre dzienniki podały w wątpliwość informacje przytoczone przezemnie we wniosku w sprawie nieporządków (i nadużyć w głównym urzędzie probierczym, przyczem jeden z tych dzienników napadł przy tej sposobności na lewicę, drugi zaś w sposób wysoce nieprzyzwoity na mnie, na klub nasz i na posłów wogóle. Informacje tego dziennika, usiłującego przesądzić wobec opinji publicznej całą sprawę przez nazywanie zarzutów czynionych głównemu urzędowi probierczemu oszczerstwem, sprawiają wrażenie, że czynione są już usiłowania zaciemniania i zagmatwania sprawy drogą przesunięcia punktu ciężkości faktów na teren sposów osobistych w głównym urzędzie probierczym istniejących. Komunikat biura prasowego ministerstwa skarbu stawia również sprawę głównego urzędu probierczego na płaszczyźnie sporów osobistych, wspomina tylko o badaniu akcji zbiórki na Skarb Narodowy, wszelkie zaś nieporządki w głównym urzędzie probierczym uważa w przeciwieństwie do mnie za załatwione przez komisję ministerjalną, która niestety „żadnych niezbitych faktów nie stwierdziła". Wobec tych napaści, wobec tego, że komunikat ministerstwa skarbu usuwa na bok fakty, wysuwając na plan pierwszy spór osobisty pomiędzy dyrektorem głównego urzędu probierczego p. Wasilewskim, a jego zastępcą p. Aleksandrowiczem, oświadczam niniejszem, że do zaciemnienia faktów postaram się nie dopuścić. W celu przyspieszenia załatwienia mego wniosku wystosowałem na ręce przewodniczącego komisji skarbowej pos. Byrki list o zwołanie komisji skarbowej na dzień 23. lub 27. maja. — *Pączek*".

Rolnicy przeparli wolny wywóz artykułów żywności.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji rolnej przyjęto rezolucje wzywające rząd:

1) do zniesienia wszystkich ograniczeń co do wywozu produktów rolnych.

2) do zniesienia opłat wywozowych od produktów rolnych.

3) do wstawienia do taryfy celnej stawek na produkty rolne przywożone z zagranicy.

4) do obniżenia kosztów transportu produktów rolnych.

5) do wpływania na wysokość cen artykułów przemysłowych, przez zniesienie, albo zniżenie ceł.

Wskutek odrzucenia wniosków mniejszości pos. Poniatowski zrzekł się referatu. Referentem wybrano pos. Staniszkisa (endek), który między innymi oświadczył, że robotnicy są coraz bardziej wybredni, bo nawet czarnego chleba już jeść nie chcą.

—:::—

Unieważnienie uchwały sądu arbitrażowego w górnictwie górnośląsk.

Odbyła się u ministra przemysłu i handlu oraz u premiera Grabskiego konferencja w sprawie konfliktu w górnictwie co do obniżki płac i przedłużenia czasu pracy.

Konferencja uchwaliła uznać wyrok sądu arbitrażowego za niebyły i postanowiła, żeby w poniedziałek przystąpić do bezpośrednich pertraktacji w Katowicach przy pośrednictwie rządu.

Blok centrowo-prawicowy w Niemczech.

Socjaliści przejdą do opozycji.

BERLIN. 24. maja. (Pat.) Dzienniki donoszą, że konferencja niemieckich narodowców ze stronnictwami środka, przybrała pomyślny obrót i że jest możliwe utworzenie wielkiego bloku stronnictw. Gdyby utworzenie takiego bloku doszło do skutku, wówczas socjalni demokraci przejdą do stanowczej opozycji.

Obrazki bez retuszu.

PRZYJACIEL.

Mój przyjaciel przyjechał z Kresów do Lwowa i poszukiwał na gwałt pomieszkania. Równie dobrze mógłby szukać sensu we lwowskich recenzjach teatralnych, lub policjanta na odludnej, ciemnej ulicy, ale nie chciałem go martwić i udawałem, że wierzę w jego optymizm i wyjątkowe szczęście. Kiedy jednak dowiedziałem się, że mój przyjaciel ostatnio był urzędnikiem administracyjnym na dalekich Kresach i że ogłosił w dziennikach, iż przystąpi do jakiegoś intratnego interesu z wkładem 5 do 10 tysięcy dolarów, począłem mniej krytycznie zapatrywać się na jego wysiłki w celu zdobycia mieszkania, a nawet nabrałem pewności, że mieszkanie dostanie w każdej dzielnicy którą sobie upodoba.

Zdziwiło mnie więc niepomiernie, kiedy mój przyjaciel po dwóch tygodniach daremnych starań zjawił się u mnie i zniechęcony upadł na fotel, jak człowiek, który nie ma już dalszych sił ani chęci do gonitwy za dachem nad głową.

Muszę w tem miejscu zaznaczyć, iż mój przyjaciel był arcyskąpy i wiecznie skarżył się na kiepskie czasy, w których trudno wyżyć człowiekowi utrzymującemu się z pracy umysłowej i łapówkowej.

— Piękne masz mieszkanie! — zauważył mój przyjaciel, rozglądając się z uporem po pokoju. — Szczęśliwy z ciebie człowiek! Ha, nie każdemu się tak dobrze powodzi...

To mnie zirytowało.

— Mój kochany, nie udawaj biedaka! Wiem, żeś wrócił zredukowany z Kresów i czytałem twoje ogłoszenie, w którem dysponujesz dziesięciu tysiącami dolarów. Mając takie kapitały możesz sobie mieszkanie wynająć...

— Radź przyjacielu! — zawołał z ożywieniem, chcąc uniknąć poruszonego przezemnie tematu. — Radź! Chcą odstępnego 500 dolarów, a tyle ja nie mam...

— A któż ci każe płacić odstępne?... Ja też nie płaciłem wcale odstępnego, a mam mieszkanie. Płacę bardzo duży czynsz, prawie paskarski, ale mieszkanie mam...

— Jakże ty to zrobiłeś, mój kochany?... Będę ci z serca wdzięczny...

— Nic łatwiejszego! Poszukałem kamienicy zbudowanej już w czasie wojny, a jak ci wiadomo, takie kamienice nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów i gospodarz domu może pobierać czynsz znacznie wyższy niż podług stawek przedwojennych. Poszedłem do gospodarza tego domu i zaofiarowałem mu trzy razy tak wysoki czynsz jak płacił poprzedni lokator tego mieszkania i za miesiąc już byłem w tem mieszkaniu... Za t. zw. odstępne można się dostać do kryminału, a kamienicznicy go nie lubią, podczas gdy choćby ogromnie wysoki czynsz pobierany w kamienicy nie podlegającej ustawie o ochronie lokatorów, nie jest niczem karygodnem, a jest nawet rzeczą zupełnie przyjętą i ulegalizowaną.

— No, a jakże wykurzyłeś poprzedniego lokatora?... Przecież ustawa o ochronie...

— Mówiłem ci już raz, że kamienice zbudowane w czasie wojny nie podlegają tej ustawie i lokator może w każdej chwili wylecieć...

— Wiesz, że to mnie zadziwia... Twój pomysł jest genjalny!... Serdecznie ci dziękuję za poradę i spróbuję z niej skorzystać.

Mój przyjaciel uścisnął mi serdecznie rękę i wybiegł szybko, aby — jak mówił — kuć żelazo póki gorące...

* * *

Wczoraj odwiedził mnie znowu mój przyjaciel. Miał minę człowieka, któremu teściowa umarła. Formalnie promieniał radością.

— No i cóż — spytałem — masz już mieszkanie?

— Bajeczne! Wyobraź sobie, że byłem u gospodarza i zaofiarowałem mu trzy razy wyższy czynsz, a ten się natychmiast zgodził...

— I czyjeż to jest mieszkanie?...

— Twoje.

W. Kaort.

—:::—

Chcą wygłodzić miasta.

Na posiedzeniu sejmowej komisji toczyła się dalsza dyskusja nad wnioskami endeków i ludowców o wywozie produktów rolnych zagranicę.

Tow. pos. Zaremba przytoczywszy szereg cyfr, zwrócił uwagę Komisji na to, że kiedy przed wojną ceny produktów rolnych jak i produktów przemysłowych utrzymywały się na pewnym poziomie. to po wojnie widzimy ogromną rozbieżność cen. I kiedy produkty roślinne cenią się najniżej, a zboże niżej cen przedwojennych, to wyroby włókniste doszły do cen potwornych i to przy niskich zarobkach robotniczych

Mówca wskazuje na wielkie zyski producentów oraz zwraca uwagę na obowiązek ciążący na wsi w kierunku zasilania miasta. Niektórzy posłowie zamiast dążyć w kierunku unormowania handlu pomiędzy wsią i miastem z wyłączeniem pośredników, korzystając z zeszłorocznego wyjątkowo świetnego urodzaju, proponują politykę „wymiecionego śpichlerza". Wszystko zagranicę, nic dla kraju" – oto ich hasło. Polityka tego rodzaju sprzeczna jest z interesami Państwa. Dziś powinno się tworzyć rezerwy zbożowe na lata głodu. Polityka jaką wskazują wspomniani posłowie jest polityką obszarników i zbogaconej wsi. Mówca proponuje, aby przy utrzymaniu dzisiejszych cen produktów rolnych obniżyć ceny produktów przemysłowych.

Potem przemawiał pos. Wiślicki, broniąc pośredników. Twierdził, że główne zło tkwi w braku środków obrotowych. Uważa, że podatki są zbyt wygórowane, a przed wojną były o wiele mniejsze. Rząd wtrącając się pomiędzy konsumenta a producenta stwarza sytuację bez wyjścia. Rząd powinien był zająć się nadprodukcją zboża z roku zeszłego, które zamiast na żer dla szczurów należało gromadzić w elewatorach do dyspozycji miast. Przemysł polski jest niezdrowy, albowiem opiera się na nadziejach wywozu na Wschód, zamiast tego by dbać o rynek wewnętrzny. Kooperatywy, o których mówi tow. Zaremba nic nie zdziałały do tej pory. Nie powodują obniżenia cen, a jako pośrednicy — mówi p. Wiślicki — my kupcy jesteśmy lepsi od kooperatyw, bo sprzedajemy taniej. W końcu p. W. cytuje gazety bolszewickie, gdzie rząd sowiecki poszukuje pośredników dla wywozu jaj zagranicę.

Pos. tow Arciszewski przytacza fakty nędznego odżywiania się robotników i wzywa większych rolników do stwarzania sobie rynków zbytu wewnątrz kraju, oraz do nieprodukowania specjalnie na eksport. Podnieść zarobki robotnicze, a popyt na produkty rolne na rynku wewnętrznym podwoi się i potroi.

Ref. pos. Poniatowski. Polska jest krajem taniej pracy, a zatem kiepskim rynkiem konsumcyjnym. Przemysł polski ma obecnie tańszy węgiel, obniżył robociznę, a ceny na towary systematycznie podnosi. Jest to nic innego, jak walka z Państwem.

W czasie dyskusji rozdano wnioski Zw. Lud.-Nar. zredagowane przez pos. Staniszkisa. Wnioski te opiewają:

Wzywa się Rząd: 1) do zniesienia wszystkich ograniczeń w zakresie wywozu produktów rolnych; 2) do zniesienia opłat wywozowych; 3) do wstawienia do taryfy celnej stawek celnych na produkty rolnicze, wwożone do Polski; 4) do obniżenia kosztów transportu i kosztów obrotu handlowego podstawowemi artykułami rolniczemi a to przez odpowiednie zmiany w taryfach kolejowych i przez zniesienie, względnie zmniejszenie podatku obrotowego od tych artykułów, zarówno przy eksporcie, jak przy handlu wewnątrz kraju; 5) do stosowania jaknajdalej idących ulg celnych na artykuły bądź niewyrabiane w kraju, bądź wyrabiane w niedostatecznej ilości, o niezbędne dla produkcji rolnej.

Skład nowego rządu francuskiego.

PARYŻ. 24. maja. (Pat.) „Ere Nouvelle" donosi, że Herriot już wie o tem, że kongres socjalistów oświadczy się przeciw udziałowi socjalistów w rządzie. Dziennik podaje, następujący skład przyszłego gabinetu: Herriot, prezydent gabinetu i minister spraw zagranicznych, senator Sobramek zostanie ministrem spraw wewnętrznych. Francois Albert minister oświaty, CamilleCodutemps minister marynarki, Qeuille ministrem rolnictwa, prezydent Rady generalnej departamentu Sekwany Friezderie Brunet ministrem pracy, Auteries ministrem emerytur. „Ere Nouvelle" podaje w dalszym ciągu jeszcze następujących współpracowników nowego gabinetu: senator Lederlin, deputowany Ossola Puis, Moro, Giaferi, Francois Dinet, podsekretarz stanu dla lotnictwa Laurent Eynac.

Jak endecja walczy o dusze chłopskie?

Usilne starania endecji aby zyskać dla swych haseł chłopów rozbijały się dotychczas gruntownie, chłop bowiem wyczuwał instynktem, że nie może wierzyć tym, co popierają interesy wielkiego kapitału i z niego żyją. Wsie, gdzie garstka ciemnych obałamuconych chłopów, głosowała na ósemkę, teraz buntują się przeciw swoim wybrańcom i pytają prosto, po chłopsku: a coście dla nas zrobili?

Nie w ciemię bity endecki poseł Sawicki odpowiada, agitując po wsiach powiatu płońskiego:

„nie płaćcie, chłopy, żadnych podatków, bo nie wiadomo, czy nie będzie jeszcze inaczej", „nie płaćcie opłat miejskich za wpęd bydła na targowiska", „nie płaćcie podatków od zwierząt domowych" „ja sobie z rozporządzeń rządowych nic nie robię, ot, to są papierki, któremi sobie... (robię użytek). „Jeśli starosta przyjdzie na targ, *to mu łeb rozwalić siekierą!*"

Wszystkie powyższe słowa są protokolarnie ujęte i przesłane, stwierdzone podpisami policji. Akty te zostały skierowane do prokuratora w Płocku.

Charakterystycznym „wiecem" poselskim było przemówienie Sawickiego dnia 13. maja r. b. Był to dzień targowy. Nawoływania demagoga sejmowego odniosły swój skutek. Chłopi, przybyli na targ, odmówili uiszczenia opłat. W miarę podniecenia tłum przyjął groźną postawę. Nawoływania policji nie odniosły skutku. Gdy komendant policji jednak zamierzał użyć broni na następujących na posterunkowych i funkcjonarjuszów miejskich, starosta płoński, p. Jan Gadomski, odwołał policję z placu i sam podjął osobistą interwencję. Po półgodzinnem pomówieniu z chłopami, nastrój zupełnie się zmienił. Chłopi, usłyszawszy, że zarządzenia magistrackie są prawne, z całym naciskiem oświadczyli, że *poseł Sawicki wprowadził ich w błąd, podmawiając wogóle do niepłacenia podatków.*

Po tej interwencji, komisja miejska przystąpiła do urzędowania, chłopi zaś składali opłaty bez oporu, a poseł Sawicki, opuścił targowisko. Po odejściu jednak starosty powrócił na plac z powrotem, a ponieważ tłum nie reagował na jego wezwania, sam rzucił się na funkcjonarjuszy miejskich, z których jednego nawet pobił.

Tak minął dzień 13. maja. Na następny jednak wtorek 20. b. m. chłopi byli już zaagitowani i *wszyscy jak jeden mąż odmówili opłat*, żądając usunięcia miejskich funkcjonarjuszy z targu. Jak później zeznali, poseł Sawicki tłumaczył im, że Sejm żadnych targowych opłat nie uchwalał, a w razie gdyby władze miejscowe nie chciały ustąpić, mieli użyć siły. W końcu poseł Sawicki miał im oświadczyć, że na następny targ t. j. 27. b. m. przewiezie on własną kozę i świniaki i *jeśli ktokolwiek od niego zażąda podatku, to mu siekierą łeb rozwali.*

Gdy tego rodzaju agitacja była prowadzona, policja przytrzymała jednego z adherentów posła Sawickiego w celu ustalenia jego nazwiska i pociągnięcia go za bezprawną agitację do odpowiedzialności. Tłum jednak, *około 1000 osób, stawił policji opór i chciał aresztowanego odbić.* W końcu pociągnięto pochodem pod starostwo, gdzie z okrzykami przeciw władzy rządowi i t. p., reprezentacji prawa domagano się od starosty wyjaśnień.

Gdy tłum naparł na bramę, starosta kazał wrota dziedzińca otworzyć i z trudem uspokoił wzburzone umysły.

Tłum rozszedł się, powracając na targ i nie czynił miejskim władzom żadnych przeszkód w urzędowaniu.

„Kurjer por." z którego czerpiemy tę wiadomość zaznacza, że jeżeli dwukrotnie udało się złagodzić rozjątrzenie tłumu, to nie wiadomo, czy przyszła demonstracja skończy się bezkrwawo.

Wymiana marek na złote.

WARSZAWA. 24. maja (tel. wł.) Wymiana marek na złote ma trwać do 31. maja. Po tym terminie marki nie mają być więcej przyjmowane.

—:::—

Przesilenie gospodarcze na Śląsku.

WARSZAWA. 24. maja. (A. W.) Wczoraj w prezydjum Rady min. odbyła się pod przewodnictwem p. Grabskiego Konferencja w sprawie istniejącego na G. Śląsku zatargu między przemysłowcami a robotnikami. Wszyscy uczestnicy konferencji zgodzili się na rozpoczęcie bezpośrednich pertraktacji. Wyrażono zgodę na zwolnienie inwalidów z pracy z jednoczesnem zabezpieczeniem im bytu. Grabski przyrzekł, że rząd rozważy przychylnie żądania udzielenia kredytu samorządom, aby umożliwić im podjęcie robót publicznych i zatrudnienie bezrobotnych. Nadto rząd dążyć będzie do obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby.

—:::—

Kaczka dziennikarska.

WARSZAWA. 24. maja. (tel. wł.) Dzisiejsze pisma poranne z Dwugroszówką na czele doniosły o wykryciu sowieckiej stacji radiotelegraficznej w jednym domu w Warszawie. Okazuje się, że wiadomości te są mocno przesadzone.

—:::—

Autonomia w Anglji.

LONDYN.H 24. maja. (A. W.) Rząd angielski postanowił wprowadzić parlamenty lokalne dla Anglji Szkocji i Walji.

—:::—

Naprawa finansów francuskich.

PARYŻ. 24. maja. (Pat.) Doumergue i Herriot odbyli wczoraj dłuższe narady Herriot powiadomił prezydenta senatu o swych ostatnich poczynaniach. Obaj mężowie stanu przyszli do przekonania, że obecna sytuacja finansowa da się uregulować bez zaciągania pożyczek.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Dom otwarty".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Nieuczciwi" i „Pietro Caruso".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Pietro Caruzo" i „Nieuczciwi".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Prorok".
Środa, o godz. 6.30 wiecz. „Mazepa".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Myśl".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Myśl".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Bęben".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Myśl".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Zięć kawaler".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Mädi".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Zięć kawaler".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Mädi".

—::::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA"

Od soboty 17. maja br.: Prolog — J. Sławski, Złotecki, H. Felińska, M. Mirski — ? Shervood ? — „Córka narzeczonej" farsa.

—::::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11

Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Idjota".

—::::—

POD ADRESEM DYREKCJI TEATRÓW. Odwrotnie jak w Teatrach Wielkim i Małym, odnoszenie się do publiczności w „Nowościach" uraga wszelkim wymogom kultury. Wina nie spada tu na bileterów, którzy zachowują się naogół poprawnie, lecz na urzędników magistrackich i ich chamskie maniery. „Urzędujące" mianowicie w „Nowościach" jakaś kreatura o typowo kołtuńskiej fizjognomji, która widocznie w celu zademonstrowania swej powagi, szykanuje publiczność. Onegdaj usłyszał ów jegomość, nazwiskiem podobno Olpiński, kilka słów prawdy, od jednego z napastowanych, ale właściwą lekcję powinna mu udzielić dyrekcja teatru, obowiązana do dbałości o kulturę w obrębie lokalów kulturze poświęconych.

GOŚCINNE WYSTĘPY ZELAZOWSKIEGO. Jeszcze tylko cztery razy wystąpi nasz znakomity gość, który na onegdajszej premierze „Pietra Caruzo" i Nieuczciwych" wzruszył do głębi widzów swoją grą szlachetną, utrzymaną na wysokiej wyżynie kunsztu scenicznego. „Pietro Caruzo" i „Nieuczciwi" ukażą się na scenie w niedzielę i w poniedziałek.

SPECJALNE PRZEDSTAWIENIE „MAZEPY" dla młodzieży szkolnej ze zniżką 20 proc. Przychylając się do próśb napływających z licznych stron, dyrekcja teatrów daje w środę wyjątkowo o godzinie 6.30 popołudniu specjalne przedstawienie „azHMepy" dla młodzieży szkolnej. W roli wojewody mistrz Żelazowski. Chcąc ułatwić wszystkim ujrzenie znakomitego artysty, bilety w tym dniu będą 20 proc. tańsze. Po bilety wstępu należy się zgłaszać w kasach od poniedziałku.

BLOCZKI ABONAMENTOWE NA CZERWIEC. W miesiącu czerwcu dla właścicieli bloczków, abonamentowych będzie konjunktura niezwykle korzystna. W miesiącu tym pójdzie opera Straussa „Salome", operetka „Dorina" Gilberta, przemiła komedja Niccodemiego „Świt, dzień i noc". W czerwcu odbędą się również gościnne występy znakomitego Solskiego, na które (z wyjątkiem pierwszego przedstawienia) bloczki abonamentowe będą ważne.

Sprzedaż odbywa się codziennie od godziny 9 rano do 1. w południe.

GOŚCINNY WYSTĘP uczenicy słynnej Izadory Duncan p. Haliny Hulanickiej, tancerki dziś już europejskiej sławy, oraz jej siostry Zafji Hulanickiej-Jaroszewiczowej, budzi w naszem mieście nader żywe zainteresowanie.

Ostatni występ p. Haliny Hulanickiej w Warszawie, tej niepospolitej w swoim rodzaju artystki święcił prawdziwy tryumf, o czem świadczą nad wyraz pochlebne głosy prasy stołecznej.

P. Hulanicka wystąpi raz jeden tylko w czwartek dnia 28. maja w Teatrze Nowości o godzinie 4. po południu. Bilety do nabycia przy kasie w Teatrze Wielkim i przy kasie miastowej (ul. Tańskiej) począwszy od niedzieli dnia 25. maja.

OTWARCIE DOROCZNEGO „SALONU WIOSENNEGO". W niedzielę, o godz. 11-tej w południe nastąpi uroczyste otwarcie Salonu Wiosennego na pl. Targów Wschodnich. W dużej centralnej sali Pałacu urządzona jest wystawa „Sztuki", Związku Artystów polskich z siedzibą w Krakowie. W prawem skrzydle wystawiają Artyści lwowscy kierunków naturalistycznych, w skrzydle lewem Artyści lwowscy i krakowscy kierunków ekspresjonistycznych. W jednej ze sal bocznych urządzoną będzie wystawa projektów architektonicznych. Całość wystawy obejmuje do tysiąca eksponatów. Równocześnie przy ul. Dzieduszyckich 1. (Gmach Muzeum Przemysłowego) trwa wystawa Luny Drexlerówny, Marji Chybińskiej Anieli Czarnowskiej, Anny Harland-Zajączkowskiej.

ZNIŻKA CEN MIĘSA, TŁUSZCZÓW I WĘDLIN. W ub. czwartek komisja cennikowa zniżyła ceny mięsa wołowego II. klasy o 100 tys. na 1 kg. i kosztuje ono 2.400, (poprzednio 2.500), mięso I. kl. 2.800, III. kl. 1.800, koszerne II. kl. 3.100 (3.200) inne pozostało bez zmian.

Mięso wieprzowe obniżono na 2.400 (poprzednio 2.600).

Tłuszcze i wędliny obniżono od 200 do 600 tys. na 1 kg. Smalec 1 kg. 3.400 (przedtem 3.800), sadło 3.000 (3.200), słonina wędzona 2.900 (3.300), cienka 2.600 (3.000), gruba 2.800, (3.200), paprykowana 3.600 (4.000).

1 kg. szynki surowej 3.600 (4.000), gotowanej krajanej 5.400 (6.000), kiełbasy krakowskiej 4.200 (4.400), do gotowania i salami 3.300 (3.600), chrzanówek 4.800 (5.200), rolady 4.200 (4.400), kabanosów 4.800 (5.200), kiełbasy do smażenia 3.300, (3.600), salcesonu 2.500 i 3.300 (2.800 do 3.300), wędzonki gotowanej 4.200 (4.400), serwoladek 3.300 (3.600), kiszek 1.500 tys.

Ceny te zniżone będą obowiązywać od poniedziałku 26. b. m.

SREBRNE PRZEDMIOTY ZAKOPANE W ZIEMI. Obok warsztatów głównych na dworcu kolejowym „na piaskach" znaleziono 25 dużych widelców i 19 dużych łyżek srebrnych z monogramem M. M. z koroną. Wszystko to było zakopane w ziemi. Srebro to było owinięte w szmatę ze znakami Z. M. Zdeponowano je w policji.

KURSY WALUT. W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 9.100 — 9.110, kanad. 8.850 — 8.900 tys.

Na giełdzie warszawskiej płacono: dolary 5.16 — 5.18 i pół. Czeki: Paryż 27.83 — 28.09, Belgja 23.80 — 24.72, Szwajcarja 91.20 — 92.10, Praga 15.23 — 15.37, Wiedeń 7.28 — 7.75, Włochy 22.72 — 22.93, Londyn 22.39 — 22.61, bony złote 0.63 — 0.65, 8 proc. poż. 7.50, miljonówkę 0.40, — 0.42, poż. dol. 2.93 — 2.97 zł.

Akcje miały w dalszym ciągu wybitną tendencję zniżkową, również waluty nieco słabsze.

NAPAD BANDYTÓW NA DOM GAJOWEGO. W Białobrzegu, pow. łańcuckiego, dwóch uzbrojonych bandytów napadło w nocy na dom gajowego Józefa Nawrota.

Opryszki, zagroziwszy śmiercią gajowemu, zrabowali mu strzelbę i artykuły spożywcze, wartości 294 milj. mk. poczem zbiegli.

PRAGNIE NAUCZYĆ SIĘ RZEMIOSŁA. Na dworcu głównym, przytrzymano 15- letniego Franciszka Mazurka, który przyjechał do Lwowa bez biletu kolejowego. Zeznał on w policji, że zbiegł z domu rodzicielskiego ze wsi Małkowice, pow. przemyskiego, aby wyszukać sobie miejsce w terminie, gdyż pragnie nauczyć się jakiegoś rzemiosła.

ZAMIAST SPOŻYĆ ROSÓŁ WYLAŁ ŻONIE NA GŁOWĘ. Sala Trindowa, zgłosiła się w Pogotowiu ratunkowem z poparzoną twarzą głową i szyją. Po zaopatrzeniu podała ona, iż mąż jej zamiast spożyć podany mu rosół wylał go w stanie gorącym poparzonej na głowę.

NAPAD I ZRANIENIE. Wczoraj wieczorem na Górze Stracenia kilku awanturników napadło na używającego tu przechadzki Samuela Sischla. Napadnięty od razów mu zadanych odniósł ciężkie obrażenia na głowie. Udzielono mu pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

Za napad i pobicie Janiny Frondziej w ul. Zielonej, policja aresztowała Zygmunta Strzelczuka.

NIEKONCESJONOWANY HOTEL. Wczoraj w nocy policja zarządziła obławę w realności przy ul. Szpitalnej pod l. 25, gdzie Sala Kornstein, urządziła tajny hotel. Zastano tu 6 różnych osobników, których wylegitymowano.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Ludwik Adler, zegarmistrz, zamieszkały na poddaszu, w realności przy ul. Kurkowej, doniósł policji, że skradziono mu biżuterję i srebrne naczynia stołowe, wartości 1.441 zł. i 60 groszy.

NIEUSTAJĄCE ŚLEDZTWO. Śledztwo w sprawie zamordowania R. Lempertowej przy ul. Panieńskiej, trwa nieprzerwanie, acz bezskutecznie. Wczoraj o godz. 10. w nocy odbyła się sądowa wizja lokalna na miejscu zbrodni przy ul. Panieńskiej.

POKĄSANI. Złośliwe psy pokąsały: Klarę Korman, Mojżesza Trinekmana, Ewę Tembej i Madeja Żynka.

Eugenjusza Grycka, pokąsała jego połowica w ręce będąc w stanie podchmielonym.

Udzielono im pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania Michała Weresa, krawca, zamieszkałego w Skniłowie, pod Lwowem, onegdaj w nocy skradziono 4 raglany 3 ubrania męskie, 2 dziecinne i 1 kostjum damski, wartości 900 zł.

Z ganku realności przy ul. Krasińskiego, skradziono spód futrzany, na szkodę Heleny Wyszyńskiej, wartHości 150 milionów.

Leonowi Braunsteinowi, skradziono ze stajni przy ul. Słonecznej parę lejc, wartości około 500 mil. marek.

ZAGINIONY CHŁOPIEC. Marja Ostrowska, zamieszkała na Znjesieniu, doniosła policji, że 11- letni syn jej Józef dnia 21. b. m. wydalił się z domu i przepadł bez wieści.

— JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

Z dnia.

Faszystowska błazenada.

Mamy już herby faszystowskie na znaczkach pocztowych i kult Mussoliniego w narodowej prasie. Obecnie Polska Ajencja Telegr. stara się o pomnożenie chwały faszystowskiego „regimu" i wypisuje całemi stronicami o uroczystościach, jakie z okazji otwarcia skurtyzowanego parlamentu odbyły się w Rzymie.

Śliczna to była parada! Król, królowa, Mussolini, gwardja, czarne koszule i patrjoci — wszysko to witało radośnie premierę najnowszej komedji parlamentarnej. Z boleścią jednak stwierdzamy, że nic nas to wszystko nie obchodzi, i że szkoda papieru na tego rodzaju „telegramy". Nie tak dawno, gdy PAT notował skrzętnie każde kichnięcie Poincarego. Dzisiaj po opłakanych wyborach, zwraca afekt ku Italji, w której nasi zakłopotani endecy, chcą widzieć patronkę międzynarodowego nacjonalizmu.

Przekonania polityczne P. T. redaktorów PATA nic nas nie obchodzą; nie życzymy sobie jednak na przyszłość zapoznawać się z rytuałem [illegible] faszystowskich.

Golgota ludzi bezdomnych.

Jak magistrat lwowski opiekuje się ludnością? — Barak na placu św. Teodora hańbą Lwowa. — Okropne warunki mieszkaniowe. — Dzieci przymusowymi analfabetami. — Barbarzyńska obojętność zarządu miasta.

Jest we Lwowie plac św. Teodora, który dla obcych, zwłaszcza zagranicznych gości, powinien być atrakcją nielada. Na placu tym wśród gromadzących się od lat sterł gnijącego śmiecia (Misterka zajęty troską o benzynę do swego auta) rozsiadły się stragany lub wózki, pełne towarów najrozmaitszego rodzaju. Pomarańcze, mydło, kiszone jabłka, pomieszczone w brudnych nieckach, stare łachmany, koronki, buty, płótna, najmodniejsze materjały. Czego bo tam niema! Każdy straganiarz na swój sposób zachwala swój towar, a z tego czyni się wrzask i harmider nie do opisania.

— Czyż to nie atrakcja? — zapyta ktoś.

— Nie.

Wśród tego życia dziwnie wyodrębnionego od życia w śródmieściu, które usiłuje imitować gest wielkomiejski, wśród tego jarmarku, hałasu, brudu i zgnilizny, jest jedna osobliwość, godna światowej sławy i ona to właśnie może stanowić atrakcję dla obcych. Oto na środku tego placu stoi

SKLECONY Z DESEK BARAK.

Barak! Jak setki innych! Pozostałość po kuchni wojennej. Cóż więc za osobliwość?

Zajrzeć jednak do wnętrza. Oczom waszym przedstawi się obraz, któremu równego nie zobaczycie nigdzie. Niska szopa, bez podłogi; dach stanowią zbite deski, przez które latem przecieka deszcz, zimą wciska się srogi mróz i śnieg. Kilkoro wrót zgrzybiałych od wilgoci i zniszczenia prowadzi do wnętrza tego przybytku. We wnętrzu strasznie. Piekący dym zasnuwa oczy, i trzeba chwili, aby się do niesamowitej ciemności, panującej w baraku, przyzwyczaić. Dostrzegasz ludzi, raczej

CIENIE LUDZKIE,

którym szopa ta służy za mieszkanie od kilku lat.

To są *delożowani*. Wywiałki wbrew swej woli z dotychczasowych mieszkań, z których ich uprzątnięto bądź na podstawie wyroku sądowego, bądź też orzeczenia magistratu, że dom się wali. Jest kilkadziesiąt rodzin, wśród nich dzieci w różnym wieku z jakie pół setki. Ludzie różnych zawodów, różnego wyznania i narodowości. Polacy, żydzi, Ukraińcy; najwięcej Polaków.

Tuż u wejścia trochę słomy przykrytej płachtą. *To mieszkanie wdowy z małem dzieckiem.* Poszła do pracy. Dalej w głębi łóżko zasłane brudną pościelą. *To kąt wdowy z trojgiem dzieci.* Została wyrzucona z walącego się domu. Dzieci w wieku szkolnym, kręcą się koło matki. Do szkoły nie chodzą. Nauczycielka odesłała je do „domu" dlatego, że mają robactwo w głowie. A w tym „domu" nie można ani nie wyprać ani dzieci ukąpać, ani oczyścić je z brudu. W innym kącie rodzina złożona z 6 osób. Zarobnica z pięciorgiem dzieci. Mowy niema o nauce szkolnej. Chłopakowi nauczycielka umyła (?) głowę zimną wodą, aby go oczyścić z niechlujstwa. Zima była. Chłopak dostał zapalenia płuc i choruje.

Dzieci mieszkające w tej mordowni z małemi wyjątkami do szkoły nie uczęszczają. Niektórzy mieszkańcy bardziej pomysłowi urządzili sobie osobne klatki, odgrodzone od sąsiadów deskami. W jednej takiej klitce mieszka rodzina żydowska złożona z 9 osób. Stara żydówka ma ręce pokręcone od reumatyzmu. W innej klitce szewc, Polak, z żoną i drobnemi dziećmi. Razem 9 osób. Skarży się na reumatyzm w kościach. Był zupełnie zdrów. Dopiero *w tem piekle nabawił się choroby.* Klitek jest kilka, najwięcej jednak rodzin mieszka obok siebie, bez żadnego odgrodzenia. Oto *„mieszkanie" robotnika aprowizacji miejskiej.* Względnie porządne urządzenie. Nad łóżkiem obraz Matki boskiej, w głębi jakaś szafka, stolik. Żona robotnika warzy obiad na kuchence żelaznej rurą wpuszczoną przez dach uchodzi dym z paleniska. W taki sam sposób urządzone są inne kuchnie. Obok na ziemi kąta robotnika aprowizacji rzucona garstka słomy. To „mieszkanie" dwóch sióstr i dziecka jednej z nich.

Pełno dzieciaków wątłych, wynędzniałych kręci się po baraku. Ani gdzie usiąść, ani gdzie się zabawić. Gdy jedno zachoruje, grozi wszystkim choroba. Aż dziw, że śmiertelność w tym baraku stosunkowo niewielka. Ale co z tych analfabetów wyrośnie?

— — —

Za jakie, za czyje winy cierpią ci ludzie? Każdy z nich miał swój kąt, dach nad głową. Wyrzuceni przemocą ze swych izb otrzymali dla siebie magistrackie locum, które *dla bydła nie byłyby wystarczające.* Ktoś za tę niezawinioną niedolę, za tę golgotę kilkudziesięciu ludzi musi być odpowiedzialny, a *odpowiedzialność ponosi Zarząd gminy.* W najcięższym okresie trudności finansowych można było się jednak zdobyć na budowę przyzwoitego schroniska dla bezdomnych. Można było choćby z desek wybudować kilkadziesiąt mieszkań systemem czworaków dla tych co z mieszkań zostali wyrzuceni dzięki spekulacji właścicieli lub z powodu istotnie grożącego niebezpieczeństwa. Ale na to miasto się nie zdobyło. Bo ten sam kołtun lwowski, który bezmyślnie głosuje na radzie miejskiej za uszczupleniem praw robotnikom, ten sam kołtun ze zbrodniczą obojętnością oświadczał się zawsze przeciw jakiejkolwiek pomocy bezdomnym, przeciw inicjatywie miasta na ich rzecz. Ile razy radni P. P. S. występowali z projektem budowy domów dla bezdomnych lub rekonstrukcji koszar należące do miasta i t. p. — zawsze kołtun lwowski przeciwstawiał się ich projektowi a prez. Neuman tryumfował. Bo prez. Neuman nie lubi ryzykować.

Barak na placu św. Teodora jest taką samą hańbą dla gminy lwowskiej, jak hańbą były dla b. Austrji straszliwe baraki w Chotzen. Ale gdy baraki w Chotzen powstały, była wojna, teraz wojny niema a ludziom bezdomnym każe gmina lwowska przeżywać te same terminy, jakie przeżywali uchodźcy.

Nie lubimy, by o nas mówiono źle: protestujemy, gdy obcy oskarżają nas o barbarzyństwo; ale gdy jakiś „gość" z zachodu zobaczył, w jakich warunkach mieszkają u nas ludzie wolni, nie więźniowie, musiałby o Polsce wydać sąd, że jednak panują tu stosunki barbarzyńskie.

Lwów chce uchodzić za ostoję kultury, a w tych barakach skoncentrowano bezgraniczne barbarzyństwo. Tylko człowiek potwór może skazywać współobywateli na taką katorgę.

—::::—

Lwów jest miastem uniwersyteckiem. Mamy tu mnóstwo wybitnych lekarzy. Nad stanem sanitarnym czuwa fizykat. Gdzież są ci stróże zdrowia. Ten barak to wytwórnia kalek i cherlaków. Czy nie ma w tem mieście nikogo, ktoby przepędził fizyka urzędującego po knajpach, aby na jego miejsce przyszedł człowiek, któryby wziął ludność w obronę przed strasznym kołtuństwem magistrackiem.

—::::—

Czynsze w miesiącu czerwcu.

Komisja do normowania wysokości mających być płaconych czynszów odbyła po siedzenie. W myśl uchwalonych norm komisarz magistratu p. Edmund Czajkowski opracował mnożnik do obliczania wysokości czynszów w miesiącu czerwcu b. r.

Do obliczania wzięto za podstawę pełny czynsz płacony w r. 1914 wraz z podatkim wodociągowym (5 proc. czynszu) i groszem czynszowym (4 do 15 proc. stosownie do jego wysokości) płaconymi w r. 1914.

Równocześnie polecono Urzędowi rozjemczemu do zasięgnięcia opinji w Ministerstwie sprawiedliwości czy ten sposób obliczania może być wzięty za podstawę, gdyż ustawa w tym kierunku jest dość niejasna. W razie zapadnięcia decyzji na korzyść lokatorów będą oni w możności potrącić sobie różnicę za czerwiec z czynszu lipcowego.

Na razie lokatorzy muszą płacić podatek wodociągowy i grosz czynszowy w pewnym procencie z r. 1914 i obecnie obowiązujący. To powiększa opłaty czynszowe i jest krzywdzące dla lokatorów.

Nowe mnożniki wynoszą:

Grupa I. Mieszkania o jednym pokoju z kuchnią 227.700.

Grupa II. Mieszkania o 2 — 3 pokojach 322.200. Lokale handlowe, przedsiębiorstwa wykupujące świadectwa przemysłowe IV. kategorji, pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VIII. kategorji 404.600.

Grupa III. Mieszkania od 4 do 6 pokoji 416.700. Zakłady naukowe i wychowawcze, lokale spółdzielni robotniczych oraz robotn. związków zawodow. pracownie rzemieślnicze VII. kategorji 499.100.

Grupa IV. Mieszkania od 7 pokoji wzwyż 511.200. Sklepy oraz pomieszczenia handlowe i przemysłowe, za które podstawowe komorne roczne nie przekraczało 1.500 koron, pensjonaty, (pokoje umeblowane), pracownie nie połączone z mieszkaniem 593.600.

Grupa V. Sklepy i inne pomieszczenia handlowe, za które podstawowe komorne wynosiło więcej niż 1.500 koron rocznie 688.100.

Grupa VI. Budynki fabryczne i pomieszczenia w takich budynkach, wraz z urządzeniem pędni 1 mil. 160.600.

Czynsz miesięczny płacony w czerwcu 1914 r. należy więc pomnożyć przez dany mnożnik a uzyska się kwotę, którą płacić należy w markach polskich za czerwiec b. r. tytułem czynszu wraz z wszystkimi dodatkami.

PRZYKŁADY:

Kto w r. 1914 płacił za pokój z kuchnią 30 kor. to 227.700×30=6,831.000 marek, które trzeba płacić.

Kto za sklep lub warsztat w r. 1914 płacił 50 kor. to 404.600×50=20,230.000 marek.

Mieszkanie dwuizbowe o czynszu przedwojennym 60 kor. opłaca 19,332.000 marek.

Sklep o miesięcznym czynszu przedwojennym 200 kor. opłaca 137,620.000 marek i t. d.

Obliczone w ten sposób czynsze zawierają wszelkie świadczenia dla gospodarzy, jak ryczałt na administrację, podatek wodociągowy, lokatorski i od wywozu śmieci.

—::::—

Dowcipny minister.

BERLIN, 24. maja. (Pat). Polradio. Wedle doniesień dzienników litewski minister finansów Petrulis zabrawszy asygnaty na 1 i pół miljonów dolarów i 200.000 marek złotych uciekł za granicę. Wiadomość ta wywołała w całym kraju wielką panikę.

KOWNO 24. maja, (Pat). W związku z pogłoską o defraudacji dokonanej przez ministra finansów Petrulisa zaznaczyła się gwałtowna zniżka kursu lita. Za jednego dolara płacono dzisiaj 15 litów. (Dotychczasowy wynosił 10 litów). Z sfer miarodajnych mają rozpocząć interwencję na rzecz polepszenia kursu lita.

—::::—

Miljardowe gratyfikacje dygnitarzy cukrowych.

Polska mając najtańsze buraki cukrowe i najniższą robociznę, ma najdroższy cukier, mimo olbrzymiej nadprodukcji.

Wyjaśnić tę tajemnicę mogłyby księgi organizacji cukrowniczych, a zwłaszcza Bank Cukrownictwa, gdyby zechciały wyjaśnić, dlaczego przyznały i jak zaksięgowały wielomiljardowe gratyfikacje głównych macherów cukrowych. Wśród nich otrzymali:

dyr. Soplica 60 miljardów
pomocnik jego p. Ogórek 40 miljardów

a ex poseł filar chjenski i główny „chadataj po dziełam" cukrowników w przedpokojach ministerjalnych, p. Zagleniczny, otrzymał 1 tysiąc funtów szterlingów tytułem prowizji za przeprowadzenie pożyczki zagranicznej dla cukrowników. 1 tysiąc funtów szterl to również 40 miljardów.

Jeżeli gratyfikacje trzech ludzi mogą wynosić 140 miljardów, to ile wynoszą zyski cukrowników i o ile one podrażają cukier? powinnohy się tym pytaniem zainteresować Min. Skarbu i przy sposobności sprawdzić, czy od wysokiej gratyfikacji wpłacony został jak się należy podatek dochodowy od uposarzeń i czy wykazywano dla celów podatkowych zyski usprawiedliwiające tak hojne gratyfikacje. Wejrzenie w te sprawy byłoby bardzo pouczające...

—:::—

Z Uniwersytetu Ludowego.

Wykład Wacława Sieroszewskiego: „Dusze Wschodu i Zachodu".

Wielki ten pisarz posiada zarazem dar niezwykły: przykuwania uwagi do swego wykładu, chociażby ten wykład, jak to było onegdaj, trwać miał trzy godziny.

Bo oczom wyobraźni ukazuje tak pięknie, tak plastycznie i ciekawie tajemniczy dla nas świat Wschodu i przeciwstawia go odrębnym całkowicie pierwiastkom Zachodu — że słuchacze, zatopieni w pełnych barwy obrazach, poddają się całkowicie biegowi myśli prelegenta.

Oto potężna, imponująca i przygniatająca swym ogromem przyroda Azji — a u jej stóp człowiek znikomy, mały, patrzący na nieokiełzane moce i potworne rozmiary z cichym fatalizmem.

Ludy osiadłe tam, u stóp niebotycznych gór i u brzegów potężnych rzek nie miały wprost odwagi do walki z otaczającemi ich potęgami.

W tych warunkach powstały specjalne systemy filozoficzne, wyrzekając się wszystkiego, celem oddania się kontemplacji i metafizycznym marzeniom. Budda, pragnąc szczęścia ludzkości przez zniszczenie cierpienia, daje ludowi swemu nową filozofję, dobywając ją z ofiary własnej i najgłębszych wewnętrznych przeżyć.

Inne idee zrodziły się na terenie Chin, gdzie człowiek w poczuciu swej niemocy pragnie w zbiorowym wysiłku pokonać wrogie i możne siły przyrody. Idea posłuszeństwa, podporządkowania się, była przewodnią myślą religji Konfucjusza. Ale dziś Chiny czynią wrażenie kraju, zamieszkałego przez pigmejów, w miejsce tytanów dawniejszych, którzy stworzyli dzieła nieśmiertelne, a wyniszczeni zostali doszczętnie jako niebezpieczny ród myślicieli, przez barbarzyńskie rządy — dziś więc widzimy w tym narodzie brak marzeń, idei, wzlotów wyższych i pragnień twórczych.

Temu obrazowi świata Wschodu przeciwstawił Sieroszewski Zachód, tak odmienny, tak różny zasadniczo. Wola człowieka jest tu czynnikiem dominującym — przyroda, nie tak groźna i potężna, idzie tej woli w służbę. Typem tego zmaterjalizowania woli w zewnętrzne kształty życia, jest Ameryka. Tu praca pochłonęła maximum wysiłku i energji człowieka, ale mimo znakomitych technicznie urządzeń i wynalazków, mimo udogodnień i ułatwień wszelakiego rodzaju, człowiek w kraju tym doznaje uczucia jakiejś tęsknoty, czy nudy. Brak myśli filozoficznej, brak twórczego pragnienia uszczęśliwienia całej ludzkości, przebija się z całej tej zewnętrznie doskonałej kultury.

Na pograniczu tych dwóch światów leży Polska, jej to, zdaniem prelegenta, winna przypaść rola zjednoczenia i pogodzenia zasadniczych przeciwieństw — uzupełnienia marzeń Wschodu pracą i kulturą Zachodu.

(m.)

—:::—

Zwyrodnienie.

Przed kilku dniami aresztowano w miasteczku czeskiem Kojetyn dwie trzynastoletnie dziewczęta, których zachowanie było podejrzane. Na policji zeznała jedna z nich że do prostytucji doprowadził ją własny ojciec, który zniewalał ją do oddawania mu się, za co dawał jej za każdym razem 2 korony lub na bilet do kina. Od czasu zbrodni, popełnionej na niej przez ojca, oddawała się dobrowolnie prostytucji. Między innymi odwiedzała często w celach nierządu mieszkanie 80-letniego starca Hanaka. Druga dziewczyna oświadczyła, że już od 11 roku życia za pieniądze obcuje cieleśnie ze studentami i starszymi mężczyznami. Zbrodniarze, którzy nadużywali niepełnoletnich dziewcząt, zostali aresztowani.

—:::—

Próby tworzenia bloku bałtyckiego w Kownie.

KOWNO. 24. maja. (Pat.) O konferencji w Kownie poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas oświadczył przedstawicielom prasy, że konferencja ma dla państw bałtyckich znaczenie pod względem politycznym, gospodarczym i technicznym. Pod względem politycznym zadanie Litwy, Łotwy i Estonji jest obrona ich niezależności. Jedynie tylko konflikt wileński jest sprawą, z którą inne państwa bałtyckie nie chcą mieć nic do czynienia. Usiłowania Litwy idą jednak także w kierunku odzyskania Wilna. W końcu oświadczył Sidzikauskas, że rząd litewski nie pokłada wielkich nadziei co do wyników konferencji, gdyż jest przekonany że nie można odrazu stworzyć związku państw.

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

„PIETRO CARUSO" dramat w 1 akcie R. Bracca. „NIEUCZCIWI", dramat w 3 aktach G. Rovetty.

Biedny Pietro! Nie udało mu się życie, więc zapragnął, aby śmierć mu się udała. I ta ostatnia godzina, w której zdecydował się na wielką ekspijację, będącą równocześnie uregulowaniem jego stosunku do świata, z piosenką sztucznej swobody idąc się zastrzelić, była najpiękniejszą jego godziną. Lekkomyślnie, bardzo lekkomyślnie przetrawiał swe istnienie, ocierając się o brud życia i kalając się nim, aż przyszła chwila, kiedy grom nieszczęścia wstrząsnął tą niepotrzebną egzystencją i przetworzył ją nagle tak, że podniosło się do aktu bohaterstwa, do aktu poświęcenia. Pietro Caruso zmarnował życie córki, kochając ją taką lekkomyślną miłością, jak lekomyślnie żył i błądził.

Przyszedł młody panek i zamkniętemu w klatce ptaszkowi ukazał słońce i rozkosz upojenia. Pietro dowiedział się o wszystkiem, gdy już było zapóźno. Uświadomił mu nędzę jego istnienia uwodziciel córki, rzucając mu w twarz, że nie może się ożenić z Małgorzatą — nie dlatego, że jest ubogą dziewczyną, ale że jest — córką Carusa. A ona kochała. Cóż teraz miał zrobić nieszczęśliwy ojciec? Usunąć się z drogi tej, którą po swojemu ubóstwiał, zniknąć w cieniu, aby ona mogła korzystać z swego prawa do szczęścia. I upadły nędzarz zdobywa się na tę wzniosłość i odchodzi tragicznie uśmiechnięty w ów cień, który jest cieniem śmierci.

Sztuka mocna momentami tragedji, rozgrywającej się w głębi przeciętnej duszy ludzkiej. Nie była ta dusza zresztą taka przeciętna, skoro w przełomowej chwili wytrysnęło z niej utajone piękno dumnym płomieniem bohaterskiej śmierci. Dla Carusa — umrzeć stało się naturalnym obowiązkiem honoru i obowiązkiem miłości względem córki. I tak to marne, plugawe życie spłynęło w piękną aureolę śmierci.

Carusa grał nasz znakomity gość, Żelazowski. Grał go z realizmem, porywającym bezpośredniością, z ogromnym spokojem, pod którego maską wyczuwało się dokonywującą się we wnętrzu tragedję. Bohaterskość ostatnich chwil Carusa niema ani cienia pozy, jest czemś naturalnem, aktem koniecznym w pojęciu nieszczęśliwego. Takim Carusem jest Żelazowski i na tem polega wielkość jego kreacji i jej prawda. Klasycyzm artysty jest tu przetłumaczony na realistyczną prostotę i szczerość. Nic się tu nie załamuje nagle, nic nie wybucha. Trzeba umrzeć poprostu, bez wielkiego gestu, bez dramatyczności. Tak grał Żelazowski i dlatego czuliśmy wiejący ze sceny wiew czystej sztuki.

P. Łozińska nie zadowala się rolami mniej lub więcej naiwnych, mniej lub więcej motylkowatych dziewczynek, ale sięga po laury aktorek dramatycznych. Może być że ma zdolności i w tym zakresie, w każdym razie dramatycznej roli Margerity nie zepsuła, ozdabiając ją łagodnym, miękkim właściwym sobie wdziękiem. P. Brzeski był zupełnie poprawny w arystokratycznej popowściągliwości hr. Fabricio.

—:::—

„Nieuczciwi" — to dramat familijny. Problem — czyż może być solidna recenzja, jeżeli niejako palcem nie pokaże problemu omawianej sztuki? — to stwierdzenie, że uczciwość ludzka jest względna a nieuczciwość bywa bardzo często wypadkową nieszczęsnych okoliczności. P. Moretti posiada — jak mu się zdaje — niepokalaną moralność mieszczańską i z wysokości swej etyki piorunuje na biednego Fornarisa, który doprowadzony do ostateczności nędzą w domu, sprzeniewierzył powierzone mu pieniądze. P. Moretti jest egoistą, który nie zastanawia się, skąd żona bierze na utrzymanie domu na stopie dobrobytu i wygody. Jego tania uczciwość, z której jest dumny, pęka atoli w chwili, kiedy i jego nawiedził zły los. Od dawna żona była poniewolną kochanką starszego już p. Sigismondiego, występującego w roli jej opiekuna i przyjaciela domu, aby przy

Partyjność władz szkolnych.

Niedawno pisaliśmy o naruszeniu konstytucji przez Radę szkolną miejską we Lwowie, która pragnęła koniecznie nadać posadę dyrektora szkoły senatorowi Sicińskiemu, wbrew wyraźnym przepisom wspomnianej konstytucji, a dziś podajemy nowy szczegół charakterystyczny i smutny, który powinien nareszcie zwrócić uwagę nietylko Kuratorjum, ale nawet uwagę szerszych sfer obywatelskich na niezdrową atmosferę, pielęgnowaną w Radzie szkol. miejskiej.

Na wakującą posadę dyrektora szkoły im. Kordeckiego we Lwowie został swego czasu ogłoszony konkurs. Zgłosiło się kilku kandydatów z pełnemi kwalifikacjami, wśród nich nawet jednostki bardzo wybitne. Wystarczyło więc ułożyć tak zwane „terno“ i nadać posadę jednemu z kandydatów. — Ponieważ jednak w tym wypadku do terna weszliby byli ludzie „narodowo podejrzani“ — więc Rada szkolna unieważnia dawny konkurs i rozpisuje nowy, chcąc tym sposobem utrącić niemiłe sobie kandydatury.

Co na to p. Kurator Sobiński? Czy nie za dużo kłopotu mamy z lwowskimi inspektorami?

Oczekujemy wyjaśnienia i przeczyszczenia niezdrowej atmosfery.

—::::—

„Kulturalna“ praca chjenlarzy w Chodorowie.

Rządy w miejscowym Sokole sprawuje „ósemka“ z złożona z osób, wzajemnie się adorujących.

W celu pomnożenia dochodów na inwestycje i remont w „Sokole“, zorganizował obecny wydział kółko amatorskie, które, wykonało dodąt szereg dramatów i komedji na ogół poprawnie. Lecz niedługo cieszyło się ono popularnością wśród mieszkańców Chodorowa, z przyczyny niezbyt godnego naśladowania zachowywania się niektórych członków tegoż kółka, poza scenę, — w życiu codziennem.

Kłótnie, intrygi, grożenie sobie nawzajem rewolwerami i sądem, w sporach czysto towarzyskich, **strzelanie do siebie z rewolwerów**, częste upijanie się niektórych młodzieńoów z tegoż kółka, — oto przyczyny, dla których popularność samego kółka, jak i szacunek dla osób w skład tegoż wchodzących zmalały do zera. — „Szerzyciele kultury“, z braku kultury w nich samych, pogrzebali dobrze rozpoczęte dzieło.

Zajścia wśród gróźb rewolwerami, wśród policzków, plotek, przeprosin i „honorowych“ postanowień, rozbrzmiewają echem nawet we Lwowie! Dziwić się atoli należy że władze bezpieczeństwa publicznego milczą jak zaklęte, nie starając się w niczem pohamować strzelających do siebie (?) ósemkowców? mamy nadzieję, że miejscowy posterunek policji państwowej wniknie głębiej nieco w przyczyny zakłóceń „bezpieczeństwa“ publicznego w Chodorowie, i kres wybrykom położy! Ogólnikowe tylko przedstawienie tych smutnych objawów rozkładu moralnego wśród pewnej sfery w Chodorowie, może obudzi z uśpienia tych wszystkich, którzy stojąc dotąd na uboczu, jako bierni świadkowie, zabiorą się do dzieła uzdrowienia stosunków miejscowych. Zamiast bezustannych zabaw tańcujących i pijatyk w Sokole mogłyby się odbywać odczyty naukowe.

Robotnicy miejscowi, uważani w „Sokole“ za gości niezbyt upragnionych, powinni pomyśleć o stworzeniu sobie jakiegoś środowiska kultury tu na miejscu tembardziej, że wśród osób, do których ogół roboczy ma tu zaufanie, znajdują się ludzie bardzo nawet wykształceni, lecz siedzący cicho i bezczynnie, z przyczyny niemożności rozwinięcia pracy kulturalno-oświatowej wśród pracujących mas, przez brak odpowiedniego lokalu.

Ząb.

„Uczniowie w Rękodziele“.

Uszlachetnianie duszy młodzieńca — otoczenie go opieką — prawidłowe prowadzenie wykształcenia przez jednostki wypróbowane w zawodzie, dają rękojmię uzyskania narybku pożądanego dla stanu odnośnego, dla społeczeństwa i Państwa. Wszelkie stany otaczaja młodzież jak najtroskliwszą opieką, dbają o jej wychowanie i wykształcenie tak umysłowe jak i cielesne.

Zupełnie odmiennie przedstawia się ta kwestja właśnie w wychowaniu młodzieży rękodzielniczej. Zaznaczyć należy, że młodzież ta rekrutuje się z młodzieży rodziców mniej zamożnych, a jako taka powinna być otoczona jeszcze staranniejsza opieka, jak młodzież inna. Tymczasem sprawa opieki nad tą młodzieżą przedstawia się bardzo smutno. Stwarza się wprawdzie rozmaite stwowarzyszenia, które miałyby się zająć tem właśnie zadaniem, jednak wszelkie wysiłki w tym kierunku nie doprowadzają do żadnych pożądanych rezultatów, gdyż Rząd nie popiera zupełnie tej akcji, a bez pomocy Rządu nie można myśleć o jakiejkolwiek działalności skutecznej. Rękodzieło samo jest u nas bardzo zubożałe i nie można pociągać go obecnie do świadczeń nadzwyczajnych, aczkolwiek bardzo pożytecznych dla uzyskania narybku potrzebnego do systematycznego rozwoju przemysłu.

Projekt nowej ustawy przemysłowej, który powinien właśnie ująć w pewne normy tę najważniejszą część w wychowaniu młodzieży rękodziel., mówi wprawdzie w zadaniach Izb Rzemieślniczych o terminatorach, nie określa jednak dokładnie tego zadania.

Najważniejsze więc ogniwo w wykształceniu młodzieży rękodzielniczej nie jest ujęte zasadniczymi przepisami, wobec czego nie można łudzić się nadzieją, że będzie można w tym kierunku osiągnąć skuteczne rezultaty.

Co prawda byłoby może najskuteczniejszym środkiem, gdyby cała młodzież rękodzielnicza mogła znaleść pomieszczenie w bursach rękodziel. co jednak obecnie nie jest do przeprowadzenia, wskutek ogromnych wkładów pieniężnych. By jednak częściowo chciano ulepszyć obecnie panujące warunki w tej dziedzinie, należałoby przedewszystkiem stwarzać ogniska dla młodzieży rękodzielniczej, w których młodzież ta mogłaby czerpać zaspokojenie swych potrzeb duchowych, jak i cielesnych.

Na ten cel znalazłby Rząd z łatwością potrzebne fundusze, osiągnięte z kwot dopłacanych przy wykupnie patentów przemysłowych.

—:::—

jego pomocy finansowej uzupełniać niedomogi budżetowe, nieodzowne wobec małej pensji małego urzędnika. Sigismondiego zabija na ulicy bandyta i źródło dochodów się urywa. P. Moretti dochodzi do jądra prawdy i w pierwszej chwili wzburzenia chce zadusić żonę. Ale potem konieczności życiowe zaczynają brać górę — trzeba dom utrzymać na stopie poprzedniej, aby w otoczeniu nie wzbudzić podejrzenia, trzeba płacić długi, które przedtem pokrywał adorator żony. I oto załamuje się nieposzlakowana dotąd etyka Morettiego: sprzeniewierza pieniądze, wręczone mu przez żonę uwięzionego Fornarisa jako pokrycie popełnionych przez niego nadużyć, a potem czerpie z kasy instytucji, której jest kasjerem. Wyrok, skazujący Fornarisa za defraudację, przeraża go do tego stopnia, że lękając się odkrycia swych defraudacji, ucieka przed sprawiedliwością — do Aten.

Godzę się z autorem bez zastrzeżeń, że moralność ludzka jest względna i godzę się z jego dramatem jako utworem scenicznym. Akcja żywa, dramatyczność nienaciągnięta, postacie plastyczne i prawdziwe. Utwór interesuje od początku do końca, jest w nim nerw, naturalność, życie.

Żelazowski jako Moretti dał kreację typu, pokrewnego Pietrowi Caruzo, oczywiście w znaczeniu ogólnem. Ta sama maska codzienności ludzkiej na duchowej fizjognomji bohatera, to samo unikanie jakiejkolwiek ekscentryczności czy to dramatycznej, czy to czysto naturalnej. Moretti Żelazowskiego chodzi wśród nas, jest naszym codziennym znajomym. To nie mniej lub więcej udatna kreacja artystyczna; to człowiek, którego dramat nie ma w sobie nic z grozy teatralnej ale jest szarym dramatem życia. Ale dawać koncepcje ludzi zapomocą klasycznej prostolinijności, tak w stosunku do płaszczyzny jak i perspektywy potrafi tylko tak wielki artyzm jak Żelazowskiego.

Z pełnem uznaniem odnieść się muszę do gry p. Czarnowskiej w dramatycznej roli Elizy. Artystka niejednokrotnie już okazała, że poza kreacjami kobiet lekkiego autoramentu, z powodzeniem oddaje typy dramatyczne a na onegdajszem przedstawieniu w pełni potwierdziła pochlebny sąd wypowiedziany o niej nieraz w tym kierunku. Inteligencja i rutyna sceniczna oddają p. Czarnowskiej wielkie usługi; dzięki też tym danym postać Elizy wyszła żywo, barwnie i zajmująco, dostosowując się harmonijnie do kreacji danej przez Żelazowskiego.

O p. Rygierze nie wypada mi pisać ciągle z pochwałami; mimo to przyznać muszę, że rolę starego lowelasa, samoluba i pieczeniarza oddał wyśmienicie.

Artur Cwikowski.

—:::—

Różne.

NAJGORĘTSZE MIEJSCE NA ZIEMI. Na południu Kalifornji znajduje się tak zwana „Dolina śmierci“, która jest uważana za najgorętszy punkt na kuli ziemskiej. 10-go czerwca 1913 r. temperatura w cieniu wynosiła tam 57° C. W ciągu czerwca, lipca i sierpnia termometr nie spada tam nigdy poniżej 38° C. W roku 1917 średnia temperatura wynosiła 41° C. Dolina ta jestto głęboki wąwóz długości 160 kilometrów.

Leży o 67 metrów poniżej poziomu morza i jest zupełnie zamknięta wysokiemi górami. Woda w tej pustyni jest rzadkością. Jeszcze do niedawna zamieszkiwali dolinę Indjanie, ale już wymarli. Stany Zjednoczone założyły tam stację meteorologiczną.

Mimo malowniczego położenia „dolina śmierci“ jest zawsze pusta, gdyż organizm ludzki nie jest w stanie znieść jej klimatu.

ZANIKAJĄCY FEZ. W całem niegdyś cesarstwie otomańskiem fez był nietylko obowiazkowem nakryciem głowy urzędników państwowych, lecz także każdy turek, pragnący uchodzić za „effendiego“, t. j. dżentelmana, nosił czerwony fez z czarnym lub granatowym chwastem.

Dzisiaj jednak nowe rządy Turcji i państwa Iraku doszły do wniosku, że fez nie jest praktycznem nakryciem głowy, nie chroni bowiem ani przed promieniami słońca, ani też przed deszczem, powoli więc kapelusz i czapka europejska wypierają ten tradycyjny strój głów tureckich. W Iraku nawet — jak donoszą z Bagdadu do dzienników londyńskich — rząd tamtejszy wydał rozkaz, znoszący obowiązek noszenia fezu przez urzędników państwowych. Zamiast fezu ma być używana przez nich czapka sukienna kształtu pieroga, jakiej używają żołnierze angielscy lub amerykańscy poza służbą frontową, albo też kołpak barankowy.

MIĘSOŻERNI AMERYKANIE. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są krajem, spożywającym bodajże najwięcej mięsa na świecie.

W ciągu roku ubiegłego spożyto tam nie mniej, niż 18,481 miljonów funtów (angielskich) mięsa, a że spożywanie mięsa w Ameryce wzmaga się coraz bardziej, świadczy to, iż liczba powyższa jest średnio o dwa miljardy funtów wyższa od ilości, spożytej w ciągu lat od 1918 do 1922. Na głowę ludności przyrost ten wynosi 18 funtów

Poza tem wywieziono ze Stanów Zjednoczonych w ciągu 1923 r. 969 miljonów funtów mięsa, t. j. o 226 miljonów funtów więcej, niż w roku poprzednim.

Najulubieńszem mięsem w Stanach Zjednoczonych jest wieprzowina. Spożycie jej (nie włączając w to słoniny) wzrosło w ciągu roku ubiegłego z 76 do 91 funtów na głowę ludności.

—::::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMISJI OŚWIATOWEJ P.P.S. we Lwowie, odbędzie się we środę 28. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. Członków komisji uprasza się, aby przybyli z opracowanymi programami wykładów w szkole socjalistycznej, oraz luźnych wykładów w Związkach.

Sekretarjat P. P. S.

OBWODOWA KOMISJA P. P. S. Celem opracowania wzorowego planu wykładów i odczytów w poszczególnych organizacjach Obwodu, jakoteż omówienia sprawy założenia we Lwowie 4- tygodniowego kursu nauk społecznych, powołaną zostaje do życia Obwodowa Komisja Oświatowa PPS.

Pierwsze jej zebranie odbędzie się w niedzielę 1. czerwca b. r. w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego“ (Lwów, ul. Sykstuska 21. II. p.).

Początek o godz. 10. przed poł.

O przybycie proszeni są: tow.: Markowska, Markowski, Kobak, Werniczowa, Wernicz, Dr. Siarkiewicz, dr. Moldauer, Mund, Melnarowicz, dr. Seidl, dr. Barabasz, Kochański, posłowie Diamand, Smulikowski, Hausner, Moraczewski, Kuryłowicz; oraz ze Lwowa: tow.: dr. Herschtahl, Skalak, dr. Elster, dr. Dręgiewicz, Chrystowski, Löwenstein St., Hankiewicz M., Smulikowska, Trawiecka, Talarek, Cieślewicz, Bednarski, Górnik K., Kowalski.

Sekretarjat Obwod. P. P. S.

* KOMISJA „GNIAZDEK“ DLA DZIECI robotniczych odbędzie posiedzenie w poniedziałek, 26. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

O przybycie proszeni są: Tow.: Smulikowska, Krauzowa, Trawiecka, Górska, Gorczyńska oraz tow. Smulikowski i Władyka.

Prezydjum komisji.

* WZYWA SIĘ wszystkich Towarzyszy, którzy nie wyrównali jeszcze rachunki majowe, aby najpóźniej do czwartku 29. b. m. zgłosili się w sekretarjacie P. P. S. (Sykstuska 21. II. p.)

Prezydjum OKR. PPS. we Lwowie.

—:::—

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ STRZELCY! Zarząd Oddziału Zw. Strzeleckiego Obwód Lwów, przystępuje do zorganizowania własnej muzyki strzeleckiej, wobec tego wzywa wszystkich zainteresowanych członków w tej sprawie, do zgłaszania się w sekretarjacie tegoż Związku przy ul. Zielonej l. 7. do dnia 31. b. m. w godzinach wieczornych.

Równocześnie nadmienia się, że w najbliższych tygodniach rozpocznie się systematyczna bezpłatna nauka gry na instrumentach dętych dla początkujących na które uczęszczać będą mogli tylko członkowie tegoż Związku.

Termin rozpoczęcia nauki zostanie później ogłoszony.

—:::—

Różne.

NOWY SPOSÓB POZBYCIA SIĘ TUSZY. (Coś dla naszych tłuścioszek). Artystka emerykańska Ludwika Dresser ważyła 93 kg. Jako osoba myśląca zauważyła, że małpy jakkolwiek doskonale odżywiane w menażerjach, nie tyją nigdy. Tłuścioszka ta postanowiła zatem zachowywać się jak małpa, wiedząc jak blisko jest z niemi spokrewniona. W tym celu naśladowała codzień ruchy małpy, wykonując skoki małpie w tym samem co one stroju. Skok ten polega na tem, że stojąc skacze naprzód, upada na dwie ręce i na nich się opierając oraz na nogach, czyli na czworakach biega do około w pokoju o ile możliwe ciasnym. Następnie skacze o ile może najwyżej na nogach z miejsca i stara się co najmniej dotknąć jakiś przedmiot wysoko zawieszony. Dalej używa drążka zawieszonego w ten sposób, że zawisa na nim na jednej ręce i huśta się na niej jak najdłużej. Tak wieszają się małpy na gałęziach drzew. W stroju tym Ewy przysiada też na ziemi w ten sposób, że kolanami dosięga brody a ręce zakłada pod udami. Ćwiczenia te przez dwa miesiące wykonywane zmniejszyły wagę jej ciała do 70 kg. bez potrzeby zmiany w odżywianiu się. Odtąd poświęca się tym ćwiczeniom godzinę dziennie i dzięki temu należy do najzgrabniejszych kobiet Ameryki. A zatem tłuścioszki nasze zacznijcie raz przynajmniej z korzyścią dla siebie „małpować“.

Moka.

—:::—

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.